

Nabrałem chętki na studentki język giętki
Byłem z kolegami, koledzy byli natrętni
Wszyscy chcieli je, ale (?) byli niechętni
Ona wolała mnie, a oni zazdrośni pękli
Pęk! i zostaliśmy w duecie
Voulez vous coucher, bo chciałbym z Tobą odlecieć
Nie łapię się za kieszeń, złap mnie to się ucieszę
Jak dla mnie popełń przynajmniej jeden grzeszek
I tak to było przez chwilunie
Pare zdań mówię dlań by się porozumieć
Jeszcze kilka chwil i już samotni w tłumie
Dziś u mnie, u mnie schrupię tą sunię
Su-su-sunie przez miasto taryfa
Jadę na bogato jakbym był synem kalifa
Po drodze CPN-y bawimy się śmiejemy
Majorka, Teneryfa, a wszystko się nagrywa
Sprawy przybrały szybki obrót
Zanim skończyłem zwrotkę to już dostałem rozwód
Hm, cóż, mam przynajmniej dowód
Że choć różne są skutki to zawsze ten sam powód

>Gutek:

Widziałeś ją
A ona ciebie
Żeby ją wziąć
Wyszedłeś z siebie
Jak to jest, że bilans był na plus
To lekko niepoprawny, łatwopalny, damsko-męski blues
Niepoprawny, łatwopalny, damsko-męski blues

>Abradab:

Złapałem klimat, żeby zabrać ją do kina
Jeśli by nie chciała to została jeszcze inna
Tylko, że ta mała była tak fajnie przymilna
I się przymilała cała, a zwłaszcza na filmach
W fil-fil-filharmonii też
A potem w jej mieszkaniu na mej waltorni jazz
I taki mały test aż po formy kres
Kto tu jest ten niepokorny pies
A więc dryndam do niej śmiało
Pytam czy dzisiaj spotkać nam by się udało
Zanim przypomniała sobie mnie, to potrwało
Cóż, nie ważne, fakt że zagadało
Jasne, szybki plan i padł pomysł wyjazdu
Dwie noce za miastem słodkiego melanzu
Brak snu, rano patrzę, kurwa, a tu
Nie ma ani jej ani mojego pojazdu
Sprawy przybrały szybki obrót
Zabrała mój samochód i szanse na powrót
Cóż, mam przynajmniej dowód
Że choć różne są skutki, to zawsze ten sam powód

>Gutek:

Widziałeś ją

A ona ciebie
Żeby ją wziąć
Wyszedłeś z siebie
Jak to jest, że bilans był na plus
To lekko niepoprawny, łatwopalny, damsko-męski blues
Niepoprawny, łatwopalny, damsko-męski blues